

4. Skromność i posłuszeństwo to cechy Kriszny

Czy wiesz, po co otrzymałeś wzrok i oczy? Czy po to, by oglądać wszystko wkoło? Nie, na pewno nie. Otrzymałeś je, abyś mógł zobaczyć Najwyższego, wszechobecną boskość.

Pawitratma swarupy (ucieleśnienia świętej atmy)!

Dzisiaj nasz kraj potrzebuje idealizmu. W sferze socjalnej i politycznej musimy mieć cele stanowiące ideały, do których będziemy aspirować. Ideałem w dowolnym kraju i każdej sferze może być konkretny człowiek. Ale osoba, która mogłaby pokierować nami we wszystkich sferach – socjalnej, politycznej, duchowej i ekonomicznej – jest wielką rzadkością. Przeglądając naszą historię starożytności, zauważymy, że istniała postać, która potrafiła przewodzić i była przykładem ideału we wszystkich dziedzinach życia. Tą rzadką postacią był Kriszna. Można go uważać za ideał dla całego świata. Musimy jednak włożyć pewien wysiłek, żeby zrozumieć te aspekty Kriszny. Jeśli chcemy pojąć te jego idealne aspekty, musimy do pewnego stopnia odsunąć na bok boskość w nim i skupić się na ludzkich aspektach jego życia i pracy. Jeśli bowiem skupimy się na jego boskim aspekcie, dobrych ludzkich cech nie ujrzymy we właściwej perspektywie. Nie będzie też możliwe doświadczenie wielkich cech ludzkich, jakie wykazywał, jeśli pozostaniemy w stanie takim, w jakim jesteśmy obecnie. Dlatego będziemy musieli cofnąć się w czasie i przejść do okresu, kiedy on żył.

Trudną sprawą jest porównanie czasów i otoczenia, w których Kriszna żył, z czasem i otoczeniem, w których my teraz żyjemy. Dzisiaj mieszkańcy tego kraju są gotowi oddawać cześć człowiekowi, ale nie są gotowi zrozumieć człowieka. Zrozumienie boskiej siły obecnej w ludzkiej istocie jest możliwe tylko wtedy, gdy spróbujemy to osiągnąć poprzez ludzką naturę. Jeśli więc dzisiaj chcemy pojąć ludzkie aspekty Kriszny, będziemy musieli przenieść się do czasów, kiedy on żył.

Dla wielu ludzi może nie być to zrozumiałe, ale jeśli przyjrzymy się legendom o Śri Krisznie, oczywiste stanie się, że skromność i posłuszeństwo były dwoma charakterystycznymi jego cechami. Współcześni ludzie prawdopodobnie będą mieli wątpliwości, czy Kriszna w ogóle miał te cechy. Przyczyną takich wątpliwości jest to, że postać Kriszny, którą dzisiaj widzimy odgrywaną w kinach i którą opisują współczesne teksty, bardzo różni się od stanu faktycznego. Rodzi to wątpliwości. Z tego samego powodu możemy mieć wątpliwości, czy w Bharacie w tamtych czasach w ogóle spotykało się tak święte ideały.

Własną historię wypaczamy tylko dla pieniędzy i chwilowej przyjemności. W rzeczy samej, przeinaczanie tej świętej historii stało się u nas powszechną praktyką. Otrzymujemy obraz Kriszny, który ciągle walczył z królami i strącał ich z tronów. Myślimy też, że wielbiciele oddawali mu cześć w zaślepieniu. Są to jedyne dwie cechy, jakie odnotowujemy. Ale gdy starannie przyjrzymy się treści Mahabharaty napisanej przez Wjasę, odniesiemy nieodparte wrażenie, że Krisznę

w wielkim stopniu charakteryzowały skromność i posłuszeństwo. Faktycznie, zobaczymy, że miał je w nadmiarze w stosunku do tego, co powszechnie się przyjmuje.

Oto prosty przykład. Pewnego dnia, kiedy bitwa przybrała straszny obrót, Karna używał swojej śmiercionośnej broni. Armia Pandawów, nie mogąc znieść furii Karny, rozbiegła się na wszystkie strony, a sami Pandawowie doznali poważnych obrażeń. Dharmaradża pośpieszył do swojego obozu. Gdy przyjechał, stwierdził, że Ardżuna znajdował się w innej części pola bitwy, dlatego w walce nie miał od niego wsparcia. Cierpiąc z powodu odniesionych ran, dusił w sobie podniecenie i czekał na powrót Ardżuny. Po jakimś czasie przyjechał Ardżuna. Dharmaradża był w końcu ludzką istotą, więc bardzo cierpiał z powodu obrażeń spowodowanych przez broń przeciwnika. Nie mogąc znieść bólu, bardzo się denerwował i w tym stanie zaczął obwiniać Ardżunę i jego łuk Gandiwę. Popatrzył na Ardżunę i powiedział: „Jaki pożytek z twojego Gandiwy i wyrzeczeń, dzięki którym zdobyłeś tę broń? Karna siał spustoszenie w naszych szeregach, a ty nie potrafiłeś mu odpłacić”. Zdenerwowanie Dharmaradży udzieliło się Ardżunie, który wpadł w taką furję, że nie mógł się opanować i miał już uderzyć Dharmaradżę Gandiwą.

W tej krytycznej chwili przyszedł do nich Kriszna. Skromność, jaką wykazał, była tak przejmująca, że Pandawowie nigdy później nie mogli jej zapomnieć. Kriszna ujął Ardżunę za rękę i błagał go mówiąc, że w atmosferze bitwy nie powinien okazywać bratu nieposłuszeństwa. Następnie podszedł do Dharmaradży, dotknął jego stóp i powiedział, że nie odstąpi od jego stóp, aż ten z głębi serca nie wybaczy Ardżunie. Przypomniał Dharmaradży, że pięciu Pandawów jest jak pięć pran (tchnień życiowych). Co stanie się ze światem, jeśli między nimi będą występować takie różnice i wieść o nich pójdzie w świat? Nie opuścił obozu, aż nie został zapewniony, że Dharmaradża wybaczył Ardżunie.

W obliczu niespotykanej pokory i posłuszeństwa okazanego przez Krisznę oczy Dharmaradży zaszyły łzami. Powiedział, że Kriszna przejawiał te cechy na skutek swej głębokiej miłości do Pandawów. Zaraz też podszedł do Ardżuny i, przeprosiwszy za kłótnię, prosił, żeby ten zapomniał o wszystkim. Powinniśmy zadać sobie pytanie, dlaczego Kriszna postawił się w sytuacji, w której musiał dotknąć stóp Dharmaradży. Otrzymamy odpowiedź, że stało się tak z powodu uczucia miłości, jaką żywił w stosunku do Pandawów.

Bóg, na skutek premii (miłości) do wielbicieli, chętnie postawi się w każdej nie do przyjęcia sytuacji. Kriszna dowiódł tego w opisanym przykładzie. W tym miejscu powinniśmy zastanowić się, czy ludzkie cechy Kriszny są dla nas ważniejsze, czy może ważniejsze są jego cechy boskie, które powinniśmy brać za przykład. W tym drugim przypadku natychmiast przychodzi wątpliwość, dlaczego, skoro jest boską osobą, stawia się w takich sytuacjach. W kontekście społeczeństwa, w którym żyjemy, społeczeństwa podupadającego w wielu aspektach, powinniśmy zwrócić uwagę na ludzkie cechy Kriszny i analizować je. Takie analizy przyniosą nam korzyść.

Kriszna nigdy nie zmieniał tego, co chciał powiedzieć tylko po to, by zadowolić lub zdenerwować innych. Zawsze mówił prawdę, czy była dla kogoś przyjemna, czy bolesna. Pewnego razu Dharmaradża chciał przeprowadzić radžasuja jadźnię (królewską ofiarę). Wezwał wszystkich braci i powiedział im, że mają mu pomóc. Bracia natychmiast zaakceptowali polecenia najstarszego brata mówiąc, że jest właściwą osobą do odprawienia takiej jadźni i że są gotowi do pomocy. Następnego dnia wezwał różnych panditów (uczonych) i kapłanów i zakomunikował im swój zamiar odprawienia jadźni. Pandici pochwalili tę ideę i również stwierdzili, że Dharmaradża jest właściwą osobą do odprawienia takiego obrządku. Powiedzieli wiele innych rzeczy, aby go zadowolić. Kolejnego dnia posłał po Dhaumję i Wjasę. Im również powiedział o swoim zamiarze odprawienia radžasuja jadźni i prosił o ich błogosławieństwa.

Ale Dharmaradży nie zadowolili te aprobaty. Uważał, że Kriszna jest samą podstawą wszystkiego. Poprosił Ardżunę, by go sprowadził. Gdy Kriszna się zjawił, Dharmaradża dotknął jego stóp i powiedział mu o swoim zamiarze. Kriszna spokojnie i z uśmiechem wysłuchał wszystkiego, co Dharmaradża miał do powiedzenia. Nie zamierzał wyrażać swojej aprobaty tylko po to, by zadowolić Dharmaradżę. Uniósł na chwilę brwi i powiedział, by Dharmaradża porzucił myśl o odprawianiu radžasuja jadźni, gdyż jeszcze nie ma prawa tego robić. Dopóki Dharmaradża nie był niekwestionowanym królem tego kraju i dopóki istnieli inni królowie, tacy jak Śiśupala, Dandawakra, Dżarasandha i inni, którzy byli równie potężni jak on lub potężniejsi, nie ma prawa odprawiać tej jadźni. Prawa takiego nabędzie, gdy zdoła ich pokonać i podporządkować sobie. Wynika to z tego, że aby przeprowadzić określone jadźnie, trzeba mieć pewne prawa. Trzeba mieć wielkie bogactwa i szeroką współpracę z innymi królami. W tym czasie Dharmaradża nie mógł liczyć na wsparcie wielu silnych królów. W rzeczy samej, dopóki istnieli królowie, którzy nie uważali się za jego poddanych i nie byli skłonni pomagać, odprawienie jadźni stworzyłoby ludziom wiele rozmaitych trudności.

Powinniśmy w tym miejscu zastanowić się, dlaczego Kriszna powiedział Dharmaradży, żeby podbił tak potężnych królów jak Śiśupala i inni. Otóż ci królowie byli skrajnie egoistyczni i gotowi byli zrobić wszystko, aby utrzymać się przy władzy. Wyrządzali wiele krzywd ludowi, by w ostatecznym rozrachunku samolubnie zachować posiadłości.

Kriszna miał na względzie to, że jeśli są królowie, którzy wdychają do dóbr swoich poddanych, których podejście jest egoistyczne, na świecie nie będzie pokoju. Uważał, że tacy władcy są niepożądani i że należy ich usunąć. Kriszna powiedział Dharmaradży, że gdy władza jest w rękach ludzi samolubnych, gdy królowie robią tylko to, co zaspokoi ich samolubne ambicje nawet kosztem ludu, trzeba ich odsunąć od władzy. W jego mniemaniu mieszkańcy danego kraju są niczym częścią ciała władcy, a sam władca z punktu widzenia mieszkańców – niczym serce kraju. Związek między władcą i jego poddanymi powinien być równie bliski jak ten między sercem i ciałem.

Kraj i ciało są jak przedmiot i jego odbicie. Tak jak jednostka czyni wszystko, aby uniknąć zranienia ciała, tak samo gdy coś zagraża krajowi, jego mieszkańcy powinni zrobić wszystko, aby zaradzić niebezpieczeństwu. Kriszna, niekierowany żadną osobistą motywacją, bardzo jasno stwierdził, że dopóki w kraju istnieją tak egoistyczni władcy, kraj nie zazna pokoju ani bezpieczeństwa. Dlatego jeśli Dharmaradża chce mieć prawo do odprawienia tej jadźni, musi najpierw pozbyć się tego rodzaju królów.

Dharmaradża przyjął polecenia Kriszny. Z jego błogostawieństwem zaczął od króla Dżarasandhy. Udało mu się go pokonać i usunąć z kraju, w czym pomagali mu Bhima i Ardżuna. Potem Dharmaradża zaczął przygotowania do radżasuja jadźni. W przygotowaniach i przeprowadzeniu tej rozbudowanej ofiary pomagał mu pod każdym względem sam Kriszna.

Dharmaradża powierzał każdemu konkretne zadania. Wjasa został głównym kapłanem. Ardżuna miał uczestniczyć we wszystkich przygotowaniach. Przyjmowaniem gości miał się zająć Sahadewa. Kripaczarja otrzymał zadanie rozdawania darów różnym ludziom. Gdy w ten sposób każdy otrzymywał jakieś zadanie, także Kriszna stanął ze złożonymi dłońmi i powiedział: „Dharmaradzo, jesteś teraz niekwestionowanym królem tego kraju, a ja jestem jednym z twoich poddanych. Staję przed tobą, by prosić o przydzielenie odpowiedniego zadania”.

Dharmaradża poczuł się trochę zażenowany. Powiedział, że cały obszar królestwa, którym rządził, i wszystkie dobra, którymi się cieszył, były w pełni skutkiem boskiego błogostawieństwa Kriszny, dlatego nie jest właściwe, że prosi o powierzenie sobie pracy. Kriszna na to odpowiedział, że w obecnej sytuacji Dharmaradża powinien widzieć w nim tylko aspekt ludzki, a zapomnieć o boskim. Dodał też: „Nie powinieneś traktować mnie ani jako jednego ze swoich poddanych, ani widzieć we mnie jedynie aspekt boskiej atmy”. Wtedy Dharmaradża stwierdził, że Kriszna może wybrać sobie pracę według własnego uznania. Kriszna odrzekł na to, że chciałby służyć wszystkim, że chciałby obmywać stopy gości i skrapiać wodą ich głowy. Życzył sobie, aby przydzielono mu właśnie takie zadanie. Dalej powiedział, że Dharmaradża jest liderem, a on sam jego zwolennikiem i jako taki chciałby służyć ludziom.

Kriszna był wszechwiedzący i wszechmocny, dlatego powinniśmy znać znaczenie jego ofiarowania się do takiej służby i zrozumieć pokorę kryjącą się za tą ofertą. Czytając książki lub oglądając filmy bądź spektakle o Krisznie, widzimy, że jest on przedstawiany jako w pełni boska osoba i że nie ma w nim nic ludzkiego. Kriszna żył w dwapara judze, więc nam, którzy żyjemy w kali judze, bardzo trudno przychodzi zrozumieć jego ludzkie cechy. Jeśli chcemy zrozumieć zachowanie Kriszny, powinniśmy cofnąć się do jego czasów, a nie sprowadzać go do współczesności.

Młodzi ludzie, którzy naprawdę pragną zrozumieć Krisznę jako ideał człowieka, muszą przenieść się wstecz w czasie i przyjrzeć się okolicznościom, w jakich żył. Był on wielką indywidualnością, która ustanowiła idealny wzór postępowania na polu społecznym, politycznym i duchowym.

Pewnego razu Ardżuna był tak przygnębiony, że gotował się do samobójstwa. Kriszna zdawał sobie sprawę z tego, że jeśli do tego dojdzie, będzie to haniebnym postępek i plama na honorze całej rodziny Pandawów. Przyszedł do Ardżuny i błagał go, by powstrzymał się od tego czynu. Przekonywał go, żeby tego nie robił. Kriszna ochraniał Pandawów jak powieka oko. Robił to w różnych okolicznościach i wybawił ich z wielu trudnych sytuacji.

Kiedyś udał się w charakterze posła do Kaurawów. Dhritarasztra znieważył go i powiedział, że ponieważ Pandawowie i Kaurawowie są braćmi, więc nie powinno się jednych faworyzować przed drugimi. Nawet w tej sytuacji mówił Dhritarasztrze prawdę, bez strachu czy przymilania się. Powiedział, że nie ma przyjaźni między ogniem i wodą. Wyjaśnił, że stał po stronie Pandawów, ponieważ oni byli ucieleśnieniami dharmy i zawsze jej bronili. Z drugiej strony, Kaurawowie byli złymi ludźmi. Kriszna nie mógł pozostawać biernym świadkiem, gdy źli ludzie niepokoili tych, którzy prowadzą dharmiczny tryb życia. Dharmaradża był jak głowa, Ardżuna – jak ramiona, Bhima – jak brzuch, Nakula i Sahadewa – jak nogi. W ciele złożonym z Pandawów Kriszna był sercem. Zatem bliski związek między Pandawami a Kriszną był jak związek między różnymi częściami ciała a sercem. Gdyby Pandawowie, którzy stanowią ciało, nie byli prawdziwi, znaczyłoby to, że nie ma w nich serca nazywanego Kriszną. Jeśli nie ma serca nazywanego Kriszną, nie ma też ciała nazywanego Pandawami. O tego rodzaju bliskim związku między Pandawami a Kriszną mówił bez strachu Kriszna stojąc przed zgromadzeniem złych ludzi, którzy mieli zamiar go urazić i znieważać. Powinniśmy tu dostrzec idealny przykład osoby, która chce mówić prawdę niezależnie od konsekwencji.

Nie była to miłość jednostronna. Pandawowie też traktowali Krisznę jak własne życie. Tak bliskie wzajemne relacje istniały tylko dzięki premie, jaką Pandawowie żywili do Kriszny.

Rodzaj drzewa, jakie wyrośnie, określa natura nasiona. Zapach wydzielany, gdy się komuś odbije, określa rodzaj jedzenia, który ta osoba spożyła. Rodzaj ciastka, jaki otrzymacie, określa rodzaj mąki użytej do jego zrobienia. Ludziom niełatwo zrozumieć, jak bardzo bracia Pandawowie martwili się o Krisznę, gdy został wysłany na pokojowe negocjacje. Sam Kriszna bardzo dobrze zdawał sobie z tego sprawę. Bracia Pandawowie, a szczególnie Nakula i Sahadewa, niepokoili się tym, że ich starszy brat wysyła Krisznę, Paramatmę, na dwór pełen złych ludzi. Bardzo bali się, że ci ludzie mogą wyrządzić Krisznie krzywdę. Do bezpiecznego powrotu Kriszny po zakończeniu negocjacji nie wypili nawet kropli wody. Żyli w strachu, oczekując na złe wiadomości, i cały czas myśleli o Krisznie i jego bezpieczeństwie.

Gdy Kriszna wrócił, najmłodszy z Pandawów, Sahadewa, objął go i wyraził swój stan następującymi słowami: „Miałem wiele wątpliwości, gdy mojego szwagra Krisznę wysyłano na pokojowe negocjacje. Bałem się, że spotka go krzywda. Prawdę mówiąc, chciałem prosić, by porzucono pomysł wysyłania go. Pomyślałem jednak, że gdy przedstawię swój zamiar, zostanie to uznane za zły omen. Dlatego siedziałem cicho. Teraz cieszę się, że Kriszna wrócił cało”. To powiedziawszy, objął Krisznę i okazał wielką radość.

Ponieważ Pandawowie mieli tak głęboką wiarę i uczucia do Kriszny, Kriszna także stale ich ochraniał. Więzy premy zawsze wzmacniają istniejący związek Boga z jego wielbicielem. Nawet Lakszmi nie mogła przywiązać do siebie Narajany, ale związała go prema Prahłady.

Patrząc na awatara Narasimhę (w połowie człowieka w połowie lwa), odczuwamy paniczne przerażenie. W historii Prahłady i Narasimhy możemy zauważyć, że gdy Narasimha udzielał Prahładzie darszanu (widzenia), okazywał mu wielką dobroć. Ale Prahlada zdawał się stać w kącie pełen strachu. Narasimha spojrzął na Prahładę i spytał, czy przeraża go straszna postać, w jakiej pojawił się, by ukarać jego ojca. Prahlada jednak wyjaśnił, że nie boi się Pana, gdyż jest to najśodsza postać, jaką można sobie wyobrazić. Powiedział, że naprawdę jest szczęśliwy, widząc Pana. Narasimha zatem spytał, czego się boi. Prahlada odpowiedział, że boi się, iż wizja, której dostępuje, lada moment zniknie i zostanie sam. Prahładę prześladowała obawa, że Bóg zniknie i zostawi go samego na tym świecie. Chciał prosić Boga, by go nie opuszczał. Boska wizja i urok Boga są tego rodzaju, że mogą je docenić tylko Jego wielbiciele. Hiranjakaśipu, ojciec Prahłady, ciągle mówił, że Boga nigdzie nie ma. Prahlada natomiast powiedział, że Boga możemy znaleźć wszędzie. Dla niego Bóg był obecny wszędzie, gdzie Go szukał. Wyraża to upanisadowe powiedzenie *Jad bhawam tad bhawati* (jakie odczucia, taki skutek). To, co przeżywacie w myślach, wraca do was jako rzeczywistość.

Dla Boga odprawiamy pudżę (rytuał), oddajemy Mu cześć i staramy się być Mu wierni. Dla czyjego dobra wszystko to robimy? Robimy to dla własnego dobra, a nie dla Boga. Nasze dobro wynika stąd, że myśląc o dobrych cechach Boga sami nabywamy takich cech.

Oto mały przykład. Gdy myślimy o czymś podniecającym, nasze słowa i czyny też przejawiają podniecenie. Z drugiej strony, jeśli w głowie mamy smutne myśli, nasze zewnętrzne ciało pokaże smutek doświadczany przez umysł. Ale nie musimy sięgać tak głęboko. Jeśli pomyślimy o limonie i wyobrazimy sobie jej krojenie, stwierdzamy wydzielanie się śliny w ustach. Sok limony w rzeczywistości nie dostał się na nasz język. Sama myśl o soku limony sprawia, że cieknie wam ślinka. Gdy jedząc myślimy o czymś nieprzyzwoitym, powoduje to pewne mentalne zaburzenie. Właśnie dlatego mamy tradycyjną regułę, że gdy ktoś je, nie należy do niego mówić o brzydkich rzeczach. A to dlatego, że w chwili, gdy myślimy o czymś, nasze serce dostraja się do tej myśli. Gdy tutaj tak siedzimy, a ktoś krzyknie „skorpion!”, to czy skorpion jest, czy go nie ma, samo to słowo przyprawi nas o dreszcz i uciekniemy. Zatem myśl, która przychodzi nam do głowy, sprawia, że dostrajamy się do niej we wszystkich działaniach. Wynika stąd, że jeśli ciągle myślimy o cechach Boga, istnieje szansa, że sami rozwiniemy w sobie te boskie cechy.

Właśnie w takim kontekście powiedziano: *Brahmawid brahmajwa bhawati* – znający brahmana staje się samym brahmanem. Dlatego też powinniśmy rozwijać dobre idee, dobre ideały i dobre myśli. Dzięki temu rozwiniemy w sobie dobro. Nie znaczy to, że Bóg gdzieś z daleka słuca naszych modlitw i przyjdzie stamtąd, by

zniwelować nasze trudności. Wprawdzie w doczesnym świecie, jeśli ktoś uda się do osoby u władzy i będzie ją wychwalać, może ona zrobić dla chwalącego coś dobrego, ale Bóg nie jest podobny do człowieka na stanowisku. Jego łaska spłynie na was nawet wtedy, gdy prosicie Boga tylko w myślach. Dlatego modlenie się do Boga, wyśpiewywanie Jego chwały i rozmyślanie o Jego boskich cechach prowadzimy dla własnego dobra i w celu nabycia niektórych Jego cech.

Uczniowie i studenci!

Podjmujecie wiele prób zrozumienia rozmaitych świętych aspektów tekstów takich jak Mahabharata, Gita i inne. Jeśli jednak tylko słuchacie o nich i nie stosujecie w praktyce poznanych idei, nie będzie z tego żadnego pożytku. Czy pomogą wam brindzale (bakłażany) opisane w puranach? Czy nawet bardzo głodny tygrys zje puri (rodzaj praśnego chleba)? Prawdziwy wielbiciel nie myśli o bezwartościowych rzeczach, nawet gdy są bardzo atrakcyjne. Jeśli nie ugniecie się w obliczu żadnych przeszkód, jakie mogą stanąć wam na drodze, i gdy będziecie mieli wiarę głęboko zakorzenioną, możemy stworzyć armię Kriszny.

Wszyscy musicie podjąć postanowienie, że będziecie mieli niezachwianą wiarę i zdecydowanie. Powinniście tego spróbować. To, co uchwyciliście w rękę, jest już wasze. Nie wypuszczajcie tego dotąd, aż wasz cel nie zostanie osiągnięty. Cokolwiek macie na myśli, już o tym myśleliście. Nie odstępujcie tej myśli, dopóki nie zostanie spełniona. Bóg, widząc wasze zdecydowanie i oddanie, ustąpi i spełni wasze pragnienie, dając to, czego chcecie. Może się też zdarzyć, że zmęczycie się i załamiecie. Dopóki jednak to się nie stanie, nie zmieniajcie zdania. Jest to właściwa droga. Niewłaściwe byłoby odstąpienie od postanowienia.

Uczniowie i studenci!

Mam nadzieję, że cofniecie się nieco w historię Bharatu i przyjrzyjecie idealnemu życiu i przykładowi, który Kriszna nam zostawił. Powinniście przyjąć to za swój cel i rozwinąć się w przyszłych obywateli tego kraju. Błogosławię wam i na tym kończę ten dyskurs.



Tłum. Kazimierz Borkowski
Red. Izabela Szaniawska

Źródło: <http://www.ssbpt.info/english/sum1976.htm>